Nr. 329. Kraków, piątek 30 listopada 1906. Rocznik XV.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396, administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia 2.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Towarzysze! Obywatele!

Reforma wyborcza, przyjęta przez Izbę posłów, natrafia na przeszkodę ze strony Izby panów, która zamierza reformę tę skrzywić i przewlec, zniszczyć równość prawa wyborczego przez narzucenie pluralnego systemu głosowania. Przeciw temu zamachowi protestują ludy w całem państwie na niezliczonych zgromadzeniach.

W Krakowie odbędzie się takie protestujące

Zgromadzenie ludowe

w niedzielę 2 grudnia o godz. 10 przed południem w ujeżdżalni przy ul. Rajskiej, z porządkiem dziennym:

Reforma wyborcza a Izba panów.

Towarzysze! Obywatele! Przybądźcie na to zgromadzenie w wielkiej masie!

Krakowski Komitet P. P. S. D.

Szanownych Abonentów „Naprzodu"

upraszamy o odnowienie prenumeraty na **grudzień**.

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód" kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu . . . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . K 1·60

Administracya „Naprzodu"
Kraków, Sławkowska 29 (Telefon 624).

Szczegóły o pogromie w Siedlcach.

„Russische Correspondenz" ogłasza następujące urzędowe sprawozdanie rotmistrza żandarmeryi Pietuchowa o pogromie sierpniowym w Siedlcach. Sprawozdanie to wysłane przez Pietuchowa na ręce żandarmskiego poomocnika generał gubernatora warszawskiego, dostało się do wychodzącej w Berlinie „Russ. Corresp.", której informator przyjmuje zupełną odpowiedzialność za treść dokumentu.

Dokument Pietuchowa ma tytuł: „Sprawozdanie rotmistrza Pietuchowa z zarządu żandarmskiego w Siedlcach do pomocnika warszawskiego generał-gubernatora" i zaczyna się z dniem 10 sierpnia, w którym prowizoryczny generał gubernator wojenny siedlecki Engelke zamianował pułkownika 39 pułku dragonów Tichanowskiego naczelnikiem ochrany w Siedlcach. Dnia 11 sierpnia wezwano Pietuchowa do urzędu żandarmskiego, gdzie zastał pułkownika Wyrgolicza, rotmistrzów Potoskiego i Grigoriewa, kapitana Protopopowa, tymczasowego policmajstra i Tichanowskiego.

Radzono nad urządzeniem celowej blokady miasta i przeprowadzeniem ogólnej rewizyi domowej, obydwa przez generał-gubernatora warszawskiego zarządzone środki. Tichanowskij żądał, aby mu podano nazwiska kilku najpoważniejszych obywateli miasta, bez względu na to, czy popierają rewolucyę, czy nie. Wyraził on zamiar obywateli tych zatrzymać w więzieniu jako zakładników. Na wypadek zamachu na jakąś osobę urzędową mieli zostać zamordowani. Na zapytanie, w jaki sposób zakładnicy mają zostać zamordowani, zwrócił się Tichanowskij do policmajstra z zapytaniem, czy nie może mu wskazać jakiegoś policyanta, który byłby gotów udawać obłąkanego, wpaść do więzienia i zakładników wymordować, albo wsypać im arszeniku do jedzenia. — „Teroryzmowi rewolucyi musimy przeciwstawić jeszcze straszniejszy teroryzm", dodał Tichanowskij. Wszelkie odradzania nie skutkowały, Tichanowskij obstawał przy swojem z tem, że bierze na siebie całą odpowiedzialność.

Tegoż dnia zebraliśmy się o godz. 6 wieczór znowu w gmachu żandarmeryi dla omówienia planu blokady. Okazało się, że garnizon siedlecki, składający się z 2 batalionów libawskiego pułku piechoty i pułku kawaleryi, nie wystarczy na ten cel. Tichanowskij obstawał jednak przy swem żądaniu i rozkazał także, aby na czas rewizyi domów trzymano w pogotowiu straż ogniową i aby wszyscy lekarze zebrali się w szpitalach. Na zapytanie o cel tych przygotowań odpowiedział Tichanowskij, że „może będą zabici i ranni, ponieważ ma zamiar postępować bezwzględnie i każe zrobić użytek z broni; mogą też wybuchnąć pożary". W ten sposób przygotowywano „spokojne" rewizye. Oficerowie dragonów zacierali radośnie ręce i mówili całkiem otwarcie: „Urządzimy im ładny pogrom, postąpimy bezwzględnie". To samo rozpowiadali żołnierze.

Dnia 13 sierpnia odbyła się trzecia narada. Tichanowskij naznaczył przeprowadzenie ogólnej rewizyi domowej na noc z 13 na 14 sierpnia. Na żądanie jego dał mu Pietuchow spis podejrzanych, oraz dokładne ich adresy.

Poznawszy plany Tichanowskiego i usposobienie wojska, postanowił Pietuchow protestować przeciw rewizyi. Gdy Tichanowskij nie dał się przekonać, pojechał pułkownik Wyrgolicz do gubernatora, zawiadomił go o wszystkiem i przeparł zwłokę w przeprowadzeniu rewizyi aż do nadejścia posiłków wojskowych. W tym celu pojechał prowizoryczny generał-gubernator 13 sierpnia do Warszawy, gdzie mu jednak posiłków odmówiono i w zasadzie zgodzono się na zaniechanie ogólnej rewizyi domów.

Pułkownik Wyrgolicz zachorował. Pietuchow był kilkakrotnie u gubernatora i zwrócił jego uwagę na usposobienie Tichanowskiego i wojska i radził mu, aby ich utrzymał na wodzy. Oświadczył, że usposobienie to doprowadzi do rabunku i mordów. Gubernator wysłuchał tych przedstawień i obiecał poczynić odpowiednie kroki.

Do 26 sierpnia pracował Tichanowskij nad nową instrukcyą dla wojska. Między innymi zarządził, aby na wypadek alarmu nie przyjmowano telegramów prywatnych. Na zapytanie Pietuchowa o cel tego zarządzenia, odpowiedział Tichanowskij, że chodzi o to, aby w razie pogromu mieszkańcy nie mieli możności prosić telegraficznie o zaradzenie temu.

Dnia 27 sierpnia o godz. 3 rano, gdy pogrom odbywał się, kazał sobie Tichanowskij sprowadzić z koszar dragońskich orkiestrę wojskową. Odmówiono mu, urządził więc z żołnierzy chór, którego śpiewy rozlegały się wśród strzałów, przelewu krwi, rabunku i pożaru. Tichanowskij objaśnił, że ma to na celu podniesienie ducha w żołnierzach. Gdy kilka dni później rozeszła się po mieście pogłoska o zabiciu Tichanowskiego, przyszedł do koszar dragonów i prosił ich, żeby na wypadek jego zamordowania uczcili jego pamięć w ten sposób, że się skąpią w krwi po uszy. Opowiadali mi to później przy śniadaniu oficerowie dragońscy i wystawiali to zachowanie się Tichanowskiego jako wzór dzielności.

Dnia 26 sierpnia o godz. pół do 7 wieczorem rozległy się w mieście strzały rewolwerowe i natychmiast odpowiedziało na nie wojsko ostrzeliwaniem miasta, przyczem nie zważało bynajmniej, czy z danego domu strzelano, czy nie. Opowiada w dalszym ciągu Pietuchow, jak w obecności Tichanowskiego kolbowali żołnierze starych żydów, jak dragoni strzelali do okien bez wyboru, nawet do okien budynku żandarmeryi i domu sędziego okręgowego Mudzewa.

Byłem świadkiem — pisze Pietuchow — jak pewien dragon przyszedł do Tichanowskiego po naboje, a ten ozwał się do dragona:

— Za mało zabitych!

Gdym to wszystko widział, prosiłem pułkownika Tichanowskiego, żeby zaprzestał bezmyślnej strzelaniny i zajął się raczej planowem wytropieniem rewolucyonistów, zwróciłem też jego uwagę na to, że wojsko bez żywności rychło się znuży. Otrzymałem odpowiedź, że bitwa pod Liaojanem trwała 12 dni i że, jeżeli zajdzie potrzeba, on sam gotów jest przez dwa tygodnie siedzieć na stołku przed urzędem policyjnym, a dalej, że w mieście jest dość sklepów z żywnością, tak że dla wszystkich starczy. To wszystko było mówione w obecności żołnierzy.

Następnie opisuje raport straszne sceny mordów i rabunków popełnianych przez wojsko na rozkaz Tichanowskiego. Już pierwszej nocy prosili dragoni podoficerów żandarmeryi Andrejuka i Zajaca o naftę celem podpalenia domów. Na zapytanie tych ostatnich, czy im to wolno, odpowiedzieli żołnierze:

— Taki rozkaz!

Już pierwszej nocy rozpoczęły się rabunki. Żołnierze splądrowali wszystkie piwiarnie i winiarnie. Drugiej nocy całe wojsko było już zupełnie pijane.

Dnia 5 września przybył z Petersburga urzędnik do szczególnych poruczeń w ministerstwie spraw wewnętrznych Gubonin, który mnie prosił o pomoc w wyśledzeniu prawdy o wypadkach siedleckich. Poinformowałem go dokładnie o osobistości Tichanowskiego i wezwałem świadków. Przesłuchał on około 40 osób prywatnych i wszystkich podoficerów żandarmeryi.

Pewien właściciel domu zeznał, że mu dragoni podpalili śpichrze. Trzej inni zeznali, że dragoni z latarń ulicznych brali naftę do podpalania domów. Dr Stein zeznał, że na podwórzu szpitala żołnierze dobili przyniesionego tam rannego żyda. Żydówka Wolfowa zeznała, że jej męża, modlącego się właśnie, chwycił oficer za łeb i tłukł nim o odrzwia, a następnie wywlekli go dragoni na podwórze i ubili kolbami mimo rozpaczliwych błagań żony. Wielu świadków zeznało, że żołnierze wpadali do ich mieszkań, wprost żądając pieniędzy i zabijając lub aresztując tych, którzy im się nie okupili.

Pietuchow kończy oświadczeniem, że cała wina pogromu siedleckiego spada na Tichanowskiego, a także na generał-gubernatora wojennego Engelke, który całą władzę oddał w ręce Tichanowskiego.

Mamy więc urzędowy opis tragedyi siedleckiej i urzędowe potwierdzenie, że sprawcami tej zbrodni byli wyłącznie carscy oprawcy.

Z Izby posłów.

Wiedeń, 29 listopada.

O rozdział mandatów.

W dalszym ciągu wczorajszej dyskusyi nad przedłożeniem o reformie wyborczej (rozdział mandatów dla Czech, Moraw i Śląska) popierał swój wniosek mniejszości hr. Dobrzensky, poczem przemawiali posłowie: Brzeznowsky, Rieger, Svozil i Schraffl.

Następnie zabrał głos prezydent ministrów bar. **Beck** i oświadcza, że uchwała komisyi reformy wyborczej powzięta w lipcu w sprawie podziału okręgów wyborczych w Czechach, Morawach i na Śląsku jest kompromisem. Większość komisyi powzięła uchwałę i wydała rodzaj sądu rozjemczego, który zasługuje na nazwę kompromisu. Przez ten sąd rozjemczy zażegnaną została kwestya, która tworzyła część wielkiej walki tamującej rozwój nietylko Czech, ale całego państwa. Ze wszystkich uchwał ta ma największe i fundamentalne znaczenie. Ktoby ją chciał zniszczyć, zniszczyłby i całe dzieło reformy wyborczej. Nikt nie wziąłby na siebie odpowiedzialności za zniweczenie dzieła, mającego się ku końcowi. Może reforma wyborcza, oceniana według miary życzeń, jest niedostateczną, w każdym razie jednak według miary tego, co dało się osięgnąć, jest niewątpliwie dodatnią. Każde stronnictwo polityczne musi w końcu okazać siłę poświęcenia się. Teraz jest chwila, by zjednoczonemi siłami usunąć wszelkie przeszkody i przez powagę pracy zażegnać trudności, jakieby mogły temu dziełu z innej strony zagrażać. Rząd trwa niezmiennie przy kompromisie i wszelkiemi siłami będzie go bronił.

Minister wyraża przekonanie, że modyfikacya kompromisu byłaby największem niebezpieczeństwem dla reformy wyborczej i kończy gorącym apelem do wszystkich stronnictw, by w tem ostatniem stadyum obrad nad reformą wyborczą, okazały taką samą polityczną dojrzałość i stanowczość jak dotąd, i *usque ad finem* wytrwały.

Po przemowach posłów Hrubana, Pommera i Udrzala obrady przerwano.

Poseł **Iro** w zapytaniu do prezydenta wskazuje na projektowaną przez socyalnych demokratów na niedzielę demonstracyę z powodu drożyzny mięsa. Demonstracya ta stoi w sprzeczności z ustawą o zgromadzeniach. Ponieważ rząd prawdopodobnie także i tę demonstracyę będzie tolerował, wystosowuje mowca do prezydenta zapytanie, czy jest gotów przypomnieć ministrowi spraw wewnętrznych dotyczące postanowienia o zgromadzeniach i czy gotów jest u wszystkich dotyczących czynników poczynić kroki, aby przeszkodzić wogóle zgromadzeniom przed parlamentem.

Poseł **Jäger** w zapytaniu do prezydenta prosi, by nakłonił rząd, by w drodze ustnej dał wyjaśnienia, dlaczego prosił o 7-miesięczne prowizoryum budżetowe.

Następnie poseł **Praszek** stawia wniosek, by ze względu na dzisiejsze wybory sejmowe na Morawach, następne posiedzenie odbyło się w piątek. Przy głosowaniu okazał się brak kompletu, wobec czego termin następnego posiedzenia podany będzie w drodze pisemnej, które odbędzie się dziś o 11 przed południem.

KRONIKA.

Kraków, 29 listopada

Deputacya urzędników lwowskich. Z Wiednia donoszą: Minister skarbu Korytowski przyjął onegdaj na audyencyi deputacyę lwowskiego komitetu, zajmującego się sprawą polepszenia bytu urzędników, tudzież deputacyę spółki urzędniczej wytwórczo-spożywczej i Towarzystwa budowy tanich mieszkań dla urzędników.

Na przemówienie radcy dworu Piwockiego imieniem deputacyi, odpowiedział minister, wyrażając życzliwość i zaufanie urzędnikom galicyjskim, oraz oświadczył, iż zwołany z jego inicyatywy komitet przedstawicieli wszystkich ministerstw pracuje od trzech tygodni w ministerstwie skarbu nad kwestyą polepszenia bytu urzędników państwowych i minister spodziewa się, że konkretne wnioski, które ten komitet wypracuje, dadzą podstawę do pomyślnego załatwienia kwestyi. Uproszczenie administracyi, do którego wszystkiemi siłami dąży obecny prezydent gabinetu, doprowadzi bez wątpienia do tego, że odpadnie tak rozwlekła, jak obecnie, korespondencya i nawet mimo wzmagających się na każdym kroku agend, nie zajdzie potrzeba dalszego pomnażania sił urzędniczych, a natomiast będzie można polepszyć byt personalu istniejącego. Przestrzega atoli zarazem minister stanowczo przed za daleko idącemi oczekiwaniami, gdyż uwzględnienie wszystkich życzeń w tych rozmiarach, jak one zostały podniesione przez rozmaite stowarzyszenia urzędnicze, byłoby zadaniem, któremu skarb państwa nie zdołałby sprostać. Przyznanie np. 20% dodatku drożyźnianego, choćby tylko dla czterech najniższych klas rangi, spowodowałoby roczny wydatek przeszło 65 milionów koron i musiałoby pociągnąć za sobą nałożenie nowych ciężarów na opodatkowanych, co minister uważa wprost za niemożliwe. Zresztą jest minister zasadniczo przeciwny wszelkim takim czasowym dodatkom, gdyż one, jak nas doświadczenie poucza, nie poprawiają bytu materyalnego urzędników, lecz raczej przyczyniają się do podniesienia ceny mieszkań i artykułów codziennych potrzeb.

Wreszcie informował się minister szczegółowo o postępie w organizacyi stowarzyszeń samopomocy, których cel i usiłowania obiecał najdokładniej zbadać i w miarę możności budżetowej popierać.

Nowiny krakowskie.

Kronikarzowi naszemu zdarzył się wczoraj *lapsus calami* w notatce o śmierci prof. Piekosińskiego. Przypisał bowiem mylnie temu uczonemu pracę innego uczonego, mianowicie prof. Wojciechowskiego, żyjącego we Lwowie, który jest autorem owej książki o św. Stanisławie, co to wywołała takie niezadowolenie w obozie klerykalnym. Wskutek przeoczenia redakcyi pomyłka ta nie została usunięta, prostujemy ją więc niniejszem.

Wieczorek popisowy. W sobotę dnia 8 grudnia b. r. odbędzie się w sali Związku stow. robotniczych Wiślna 5, staraniem Chóru robotniczego w Krakowie wieczorek popisowy z łaskawym współudziałem orkiestry mandolinowej, gry na skrzypcach, solo śpiew, cytra i inne. Zaproszenia i programy wydaje się w lokalu ul. Wiślna 5. Początek o godz. 7 wieczór.

Stowarzyszenie rybaków krakowskich w Dębnikach wniosło do namiestnictwa prośbę, aby starostwa nie wydzierżawiały rybołostwa na Wiśle spółkom rybaków niefachowych.

O listy amerykańskie. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Raczyńskiego rozpoczęła się rozprawa przeciw Arturowi Stanisławowi baronowi Gostkowskiemu, pomocniczemu urzędnikowi pocztowemu w Krakowie i Kamili Szymczykiewiczowej. Gostkowski obwiniony jest o to, że w dziale spedycyi listów w urzędzie pocztowym na dworcu i przy ambulansie Kraków-Podwołoczyska nadużył powierzonej mu władzy w ten sposób, że w latach 1905 i 1906 listy amerykańskie, adresowane do różnych odbiorców, oraz listy polecone częścią sobie przywłaszczył, częścią otworzył i ich zawartość wyjął. Akt oskarżenia wie tylko o przywłaszczeniu przez Gostkowskiego 11 dolarów, 20 K i 150 marek, wstążek jedwabnych, chusteczek itd. Szymczykiewiczowa zaś oskarżona jest o to, że — żyjąc wspól-

nie z Gostkowskim — była mu pomocną w wymianie dolarów.

Podczas gdy Gostkowski w zupełności do winy się przyznaje i żałuje swych czynów, Szymczykiewiczowa zaprzecza i wśród płaczu twierdzi, że uważała Gostkowskiego za porządnego człowieka, a dolary za pochodzące od jego krewnych w Ameryce. Gdy raz zapytała Gostkowskiego, skąd ma dolary, odpowiedział jej z fukiem: „Co ty sobie myślisz, że ja może kradnę?"

Obrońca Gostkowskiego dr Goldfinger na początku rozprawy podał w wątpliwość stan umysłowy Gostkowskiego, a trybunał uchwalił powołać jako znawców prof. Wachholza i dra Jankowskiego dla obserwacyi Gostkowskiego podczas rozprawy.

Rozprawa rozpisaną jest na 2 dni.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie**

Piątek: teatr zamknięty.

Sobota: „Wachlarz Lady Windermere", komedya w 4 aktach Oskara Wilde'a (nowość).

— **Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza w Krakowie.**

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego, przy ul. Franciszkańskiej, w piątek od godziny 7½ do 8½ wieczorem: inż. M. Ponikiewski: „Urządzenie zdrowotne wielkich miast".

W stowarzyszeniu handlowców w piątek o godzinie 8 wieczorem: S. Piątkowski: „Jedność sił w przyrodzie".

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz 11—1 i 3—9. a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Nowiny lwowskie.

Tramwaj konny, kupiony przez gminę, został onegdaj odebrany w posiadanie przez wiceprezydenta miasta dra Rutowskiego.

Z kraju.

Z Zagórza piszą nam: Po ostatniej korespondencyi w „Naprzodzie" z dnia 31 października b. r. zawrzało w Zagórzu, jak w ulu, jak gdyby kto poruszał gniazdo szerszeni. Ksiądz Fus w najbliższą niedzielę po tej korespondencyi miał bardzo wojownicze kazanie. Zdawało się, że pod rozjuszonym klechą kazalnica rozleci się w drzazgi, bo słychać było tylko: „Kto to pisał, tego piętnuję tu jak zbója, on tu przychodzi do kościoła po to, by księdza potem krytykować!"

Konduktor Steinfels zaś, ów księży lizuń i patryota biegał i odgrażał się, że będzie skarżył redakcyę „Naprzodu" za obrazę honoru, że nie jest nędzotą moralną i umysłową, że udowodni to świadectwem moralności, o jakie się w gminie starać będzie. Na cóż mu tego świadectwa, kiedy my już mamy jego świadectwo moralności z dyrekcyi kolejowej w sprawie p. Stachowiczowej.

Inny znowu łapoliz księży, nadkonduktor Strzelecki latał po Zagórzu, by ludzie szli księdza przepraszać.

Pan poczmistrz Weisberg, wspólnik w interesach nafciarskich księdza Fusa, wszystkiem się zajmuje, tylko nie pocztą, która zawsze do godziny 10 rano jest zamknięta. I ten pan ma coś także do gadania...

Tutejszy komendant posterunku żandarmeryi Krajdocha zajmuje się wszystkiem, tylko nie tem, co wchodzi w zakres jego obowiązków. I tak, gdy na Wszystkich Świętych młodzież zebrała się na cmentarzu, w celu uczczenia pamięci poległych w walce o wolność, on odgrażał się, że wszystkich zaaresztuje. Lepiejby zrobił, gdyby zajmował się sprawami doń należącemi, a takich byłoby wiele...

Stosunki w sądzie powiatowym w Czortkowie. Z Czortkowa piszą nam: Radca tutejszego sądu powiatowego Józef Radziechowski daje powód do ustawicznych zażaleń wskutek swego „urzędowania". Cierpi wprost wstręt do swego zawodu sędziowskiego. Przepisy procedury sądowej nakazują pośpiech przy załatwianiu procesów, ale p. radca nic sobie z tego nie robi, względnie obchodzi przepisy w oryginalny sposób. Wiele procesów zalega u p. Radziechowskiego miesiącami, a nawet całymi latami. Strony nie mogą się doprosić wyznaczenia rozprawy i często dowiadują się z przerażeniem, że p. radca, ażeby się sprawy pozbyć, urządził spoczywanie ich procesu tj. zapisał w aktach, że strony do rozprawy nie stanęły, chociaż to nieprawda.

Chociaż radca Radziechowski ma bardzo niewiele czynności, to jeszcze wiele spraw, zwłaszcza trudniejszych rozdaje swym podwładnym urzędnikom, którzy sami obarczeni pracą muszą zastępować p. radcę. Stanowcze żądanie strony, ażeby p. Radziechowski formalnie proces przeprowadził, uchodzi za osobistą obrazę p. radcy. Niedawno na takie żądanie koncypienta adwokackiego dra Kruha, nazwał go p. Radziechowski sierocym adwokatem, który nic nie rozumie. Dr Kruh zaskarżył o obrazę czci p. Radziechowskiego, który wkrótce odpowie za swój czyn przed sądem karnym.

W biurze p. Radziechowskiego rządzi się jak szara gęś jego pomocnik Herman Burg. Sporządza on p. Radziechowskiemu uchwały i wyroki, ale też nie zapomina o sobie. Ponieważ przez ręce Burga przechodzą sprawy pożyczkowe z kasy sierocej, przeto Burg każe sobie opłacać sowite honoraryа przez strony, które o pożyczki w kasie sierocej się starają. Szwagier Burga, kancelista Szymon Auerhahn znów w inny sposób wyzyskuje swe stanowisko, wysyłając bardzo często w najdrobniejszych sprawach na egzekucye urzędników, wobec czego strony nieraz na ogromne bywają narażone koszta. Oczywiście radca Radziechowski, mając sam obciążone sumienie wielu sprawkami, patrzy na wszystko przez palce. Czas byłby najwyższy te zabagnione stosunki oczyścić.

Jaskinia gry w karty. Z Gorlic piszą nam: Dnia 23 b. m. o godzinie 7 rano w restauracyi Kurdzielowej zmarł na paraliż serca Roman Szydłowski, prokurzysta Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa. Trzymając się zasady, że *de mortuis nil nisi bene*, nie chcielibyśmy na tem miejscu szkodzić czci zmarłego, dalekimi jesteśmy od tego, aby dokuczać rodzinie albo przyjaciołom zmarłego. W naszem mieście jest dość duża grupka ludzi w t. zw. inteligencyi, którzy systematycznie uprawiają hazardową grę w karty, nie oglądając się na środki materyalne, nie krępując się niczem. Zasiadają do tej obywatelskiej pracy częścią w kasynie urzędniczem, częścią w spelunkach szynkarskich, gdzie się do centa zgrywają. Lokalne władze patrzą na to postępowanie przez palce, tak, że gra ta zaczyna rujnować niektóre jednostki materyalnie, innym zaś napycha kieszenie łatwo zarobionym cudzym groszem. Do tych ostatnich należy szampion karciany, sekretarz powiatowy przy starostwie, Tytus Reszetyłowicz, który stale ogrywa w karty swoich kompanów. Dnia 22 b. m. wieczór w restauracyi Kurdzielowej zasiedli do gry w karty Tytus Reszetyłowicz, Stanisław Mrazek, kierownik kopalni, Alfred Völker, buchalter Gal. Karp. Towarzystwa, oraz Roman Szydłowski i grali do godziny 6 tej rano. Szydłowski przegrał 1400 K, Mrazek 600 K, a pieniądze te wygrał Reszetyłowicz. O godzinie 6 rano podniecony niepowodzeniem Szydłowski umiera, a Reszetyłowicz z kieszeniami napchanemi cudzym groszem wraca do domu, zadowolony z wygranej.

Zwracamy uwagę na tem miejscu odpowiednim władzom, aby przeciw tak szkodliwej jednostce, jak Reszetyłowicz, wystąpiły. Starosta p. Tustanowski powinien zwrócić uwagę na swojego podwładnego, który wskutek swego postępowania zagraża ruiną materyalną niejednej jednostce i rodzinie. Towarzystwo kasynowe powinno tego pana wykluczyć ze swojego grona i nie pozwolić, aby gry hazardowe uprawiano w jego lokalu.

Z zaboru rosyjskiego.

Fałszywa wiadomość. „Local-Anzeiger" podał wiadomość, którą powtórzyły wszystkie pisma, jakoby P. P. S. oświadczyła, iż w Rogowie skonfiskowano 1,400.000. O takiem oświadczeniu nic nam niewiadomo.

Wykrycie drukarni. Jak pisze „Warsz. dziennik", na Krakowskiem-Przedmieściu pod nr. 97, członkowie wydziału „ochrony" wykryli drukarnię „Biura partyi socyal-demokracyi Królestwa Polskiego i Litwy". W drukarni tej, między innemi, drukowano „Czerwony sztandar".

Wykryto również inną tajną drukarnię większych rozmiarów, w jednym z domów na Tamce. Wogóle aresztowano przy tem 7 osób.

Teror rządowy. W Warszawie zamknięto drukarnię p. Wincentego Cywińskiego (Nowy Świat 36). W południe rewidowano wszystkich przechodniów na ulicy Freta, wielu aresztowano. Aresztowano wielu strejkujących robotników krawieckich. W Łodzi aresztowano 20 pracowników rzeźni miejskiej, gdzie strejk trwa w dalszym ciągu.

W obu gazowniach warszawskich masowo aresztują robotników.

Echo wybuchu przy ulicy Piwnej. W mieszkaniu Pęskich przy ul. Piwnej nr 47, gdzie przed kilku dniami nastąpił wybuch, znaleziono przy rewizyi rewolwer i ustawę bojową P. P. S.

Rabunek w cukrowni. O godzinie 5 po południu, do biura cukrowni Ostrów w bliskości przy stanku Krośniewice, odnogi aleksandrowskiej, kolei wiedeńskiej, weszło dwunastu uzbrojonych ludzi i jak zwykle nakazawszy obecnym milczenie i nieruszanie się z miejsca, zabrali całą zawartość kasy, w sumie około 9.000 rubli.

Po rabunku ludzie ci, grożąc wciąż rewolwerami, cofnęli się na drogę i zniknęli w pobliskim lesie.

Zamknięcie szkoły w Chełmie. „Warszawski Dniewnik" pisze co następuje o zamknięciu szkoły technicznej kolejowej w Chełmie.

„Dyrektor szkoły wyznaczył ucznia III klasy, Buchstedta, do śledzenia sprawowania innych kolegów. Nie podobało się to uczniom, którzy za czyn ten prześladować Buchstedta i postanowili go bojkotować.

Kiedy dyrektor wszedł do klasy w celu wyjaśnień i przedłożeń, uczniowie, nie krępując się jego obecnością, zrobili skandal, a jeden z nich uderzył Buchstedta".

Rusyfikacya. Ministeryum oświaty ułożyło już projekt ustawy szkolnej. Okazuje się z niego, że rząd w dalszym ciągu zamierza uprawiać bezwzględną rusyfikacyę za pomocą szkół państwowych.

Wykłady zaś w szkołach prywatnych dla ludności nierosyjskiej dopuszcza się w języku ojczystym uczniów, pod warunkiem obowiązującego wykładania w języku rosyjskim w szkołach niższych języka rosyjskiego, historyi i geografii Rosyi; w szkołach średnich zaś, prócz tego, literatury rosyjskiej, a w takich szkołach uczniowie otrzymują prawa dopiero po zdaniu egzaminu w języku państwowym ze wszystkich przedmiotów kursu szkół koronnych przed osobnemi komisyami egzaminacyjnemi. Uczniom tych szkół nie przyznaje się żadnych praw.

W „Kuryerze Litewskim" czytamy, co następuje:

„Dowiadujemy się, że Najjaśniejszy Pan zatwierdził uchwałę Rady ministrów, orzekającą, że uniwersytet w Warszawie powinien mieć język wykładowy rosyjski".

Łączność międzynarodowa wyzyskiwaczów. Właściciele polskich i rosyjskich zakładów metalurgicznych uchwalili na zjeździe w Moskwie założenie syndykatu.

Obszarnicy polscy z gubernii kijowskiej, podolskiej, wołyńskiej i mohylewskiej dla obrony interesów wielkiej własności łączą się z obszarnikami rosyjskimi. Ci zaś są, jak wiadomo, wstecznikami pod względem politycznym i zażartymi przeciwnikami autonomii Polski.

Za nadwartość naszą i waszą! Za wspólny wyzysk!

Z sądu wojennego. Warszawski sąd wojenny okręgowy na posiedzeniu w cytadeli rozpoznał sprawę ochotnika symbirskiego pułku piechoty, 20-letniego Markusa Rogowskiego, oddanego pod sąd za podburzanie szeregowców wymienionego pułku do zbrojnego powstania. Rogowskiego skazał sąd wojenny na zesłanie na osiedlenie.

Sąd wojenny skazał również na oddanie do kolonij poprawczych 16-letniego Grzegorza Żurdenkę. Żurdenkę pociągnięto do odpowiedzialności karnej za to, iż w lipcu r. b. na Pradze, rozpowszechniał wśród żołnierzy gazetę rewolucyjnej organizacyi p. t. „Sołdatskaja dola", wzywającą żołnierzy do nieposłuszeństwa.

Z caratu.

Groźna interpelacya. „Towariszcz" w korespondencyi z Paryża zamieszcza ciekawe szczegóły o interpelacyi deputowanego socyalistycznego Messliera w niezmiernie drażliwej i nieprzyjemnej sprawie pożyczki rosyjskiej. Interpelacya ma być wniesiona w najbliższy piątek i ma na celu wywołać energiczną akcyę przeciw bankom, które pośredniczą przy lokowaniu czy grzebaniu oszczędności narodowych w otchłannych kieszeniach biurokratów rosyjskich. Messlier — jak zapewnia korespondent — otrzymuje zewsząd listy ostrzegawcze, przyjacielskie lub pełne gróźb, od dzienników, nacyonalistów, instytucyj i osób, które ubrnęły w finansach rosyjskich i które się interpelacyi Messliera ze względów zrozumiałych obawiają.

Za Messlierem stoi grupa 52 socyalistycznych posłów i ci nie pozwolą na zbagatelizowanie lub nieprzyjęcie interpelacyi.

Messlier, lekceważąc pogróżki, wśród których nie brak czarnosecinnych, przygotowuje ogromny materyał faktyczny, oparty na pilnych badaniach spekulacyjnej polityki bankowej i konsorcyum banków, które realizowało pożyczki franko-rosyjskie. Francya ulokowała w papierach rosyjskich 14½ miliardów franków! Dla płacenia samych procentów rząd rosyjski musi zaciągać coraz to nowe pożyczki. Bankructwo Rosyi jest nieuniknionem, jak nieuniknionym jest przewrót całego politycznego ustroju i kontrola nad finansami.

Messlier w ostatecznych swoich wywodach zdąża do konieczności rozciągnięcia kontroli nad wielkimi bankami, które prowadzą naród do ruiny i do zmiany polityki francuskiej wobec niebezpieczeństwa, które może lada dzień zastać Francyę nieprzygotowaną.

Podczas swojej ankiety Messlier skonstatował ogłoszony w swoim czasie przez Jauresa w „L'Humanite" fakt, iż jeden z wielu agentów politycznych rządu rosyjskiego w Paryżu proponował Jauresowi 200.000 franków szwajgeldu. Jaures był jedynym redaktorem dziennika w Paryżu — który się przekupić nie dał.

Z tej samej korespondencyi dowiadujemy się, że hr. Witte w dalszym ciągu prowadzi negocyacye co do nowej... pożyczki.

Wybory. Konferencya socyalno-demokratycznej partyi Rosyi (do której należą również S. D. K. P. i Bund) uchwaliła nie zawierać sojuszów wyborczych z innemi stronnictwami w kuryi robotniczej. Natomiast poza tą kuryą wolno zawierać kompromisy i wystawiać wspólne listy kandydatów.

Zorganizowała się „grupa pracy", złożona z radykalnych demokratów i półsocyalistów (trudowiki), a mająca na widoku głównie akcyę wyborczą.

Studenci w roli gadzinowców. Wśród młodzieży studenckiej w Moskwie utworzyła się „grupa niezależnych", bardzo pokrewna swojem zabarwieniem organizacyom i związkom czarnosecinnym. Zredagowała ona odezwę do kolegów, której jednak ze względu na brudną treść nie chciała wydrukować żadna drukarnia w Moskwie. Natenczas studenci z pod-grupy prawdziwych Rosyan zwrócili się do prefekta Moskwy generała Reinbota ze skargą i z żądaniem, aby mogli ją zano wydrukować odezwę na mocy prawa o wzmocnionej ochronie.

Z działalności głównego prokuratora wojennego generała Pawłowa Do 20 go listopada wykonano w Rosyi 387 egzekucyj z wyroków sądów polowych. Generał Pawłow strzeżony jest przez agentów policyjnych i nie opuszcza mieszkania. Generał Pawłow otrzymuje wszystkich nienazbyt gorliwych podwładnych. W tych dniach sędzia wojenny pułkownik Tołnbajew na wniosek obrony odroczył sprawę sądową. Generał Pawłow wszczął przeciw Tołubajewowi dochodzenie dyscyplinarne, które się zakończyło dymisyą, dziego. Profesor akademii sądowej pułkownik Łykoszyn zamieścił w tygodniku „Prawo" artykuł z powodu nowego prawa o uchylaniu się od służby wojskowej. Łykoszyna pociągnięto do odpowiedzialności i pod pozorem jego choroby dano mu dymisyę.

Ze świata.

O kradzież broni. Przed sądem karnym w Poznaniu rozpoczął się proces przeciw 12 osobom, oskarżonym o kradzież, względnie ukrywanie i sprzedawanie broni i amunicyi z arsenałów wojskowych w Poznaniu, Berlinie, Szpandawie i innych miejscach. Głównym oskarżonym jest kupiec z Poznania Behrend. Kupowali oni od podoficerów całemi masami broń i amunicyę i przemycali ją do Rosyi dla tamtejszych rewolucyonistów. W sprawę wmieszanych jest także kilku oficerów, którzy odpowiadać będą przed sądem wojskowym. Między innemi sprzedali oskarżeni także model karabinu z r. 1898 biuru szpiegowskiemu w Paryżu. Do rozprawy wezwano około 30 świadków z całych Niemiec.

„Kapitan z Koepenicku" u arcybiskupa. Przed kilku dniami otrzymał arcybiskup Posilowicz w Zagrzebiu telegram z doniesieniem, że przybędzie do niego w poufnej misyi radca ministerstwa spraw zagranicznych Oskar Berger von Wildenegg. Nazajutrz przybył rzeczywiście zapowiedziany radca i w ciągu kilku dni odbył szereg konferencyj z arcybiskupem. Również porozumiewał się z wybitnemi osobistościami politycznemi, a nawet nawiązał rokowania z prywódcą partyi Starcewicza drem Frankiem. Przed kilku dniami oświadczył rzekomy radca ministeryalny, że wyjeżdża z Zagrzebia i zażąda audyencyi od bana, hr. Pajacewicza. Audyencyę otrzymał, ale ban powziął podejrzenie i wydał rozkaz, ażeby nad „radcą" czuwali dwaj agenci. Oszust wyjechał do Budapesztu, ale spostrzegłszy, że jest śledzony, zdołał zniknąć na dworcu budapeszteńskim, pozostawiwszy swoją walizę. Nad tą walizką rozciągnęła opiekę policya. Przyszła wreszcie po nią mała dziewczynka. Agenci szli za dziewczynką i stwierdzili, że odniosła walizkę do znanej złodziejki Banfi-Brudermann. Policya udała się do jej mieszkania i tam znalazła rzekomego radcę, który był ubrany w bluzę robotniczą i miał widocznie zamiar wyjechać w świat. Uwięziono go i stwierdzono, że się nazywa Ignacy Strasznow i jest znanym oszustem. Strasznow, który ma już niejedną sprawkę za sobą, zdołał w Zagrzebiu wyłudzić od dwóch kanoników kilka tysięcy koron. Kompromitacya arcybiskupa jest kolosalna, tembardziej że Strasznow, zdaje się, wyjdzie bezkarnie, gdyż poszkodowani wstydzą się zrobić doniesienie karne.

Popularność „kapitana" z Koepenick. Szewc Voigt otrzymał do więzienia 60 pakietów z wiktuałami, rozmaitymi delikatesami, cygarami itd. Pieniędzy w gotówce nadesłano dotychczas dla niego przeszło 700 marek. Jakiś pensyonat w Szwajcaryi przysłał mu paczkę marmelady, sporządzonej przez panny w pensyonacie, a jakaś pani z Paryża przysłała mu elegancką lalkę w stroju kapitana.

Ksiądz jako akuszerka. Przed trybunałem w Montpellier (Francya) stawał 22 b. m. ks. Cassan, proboszcz w Faugeres, oskarżony o spowodowanie śmierci matki i dziecka. Romansowy klecha utrzymywał stosunki miłosne z wszystkiemi ładnemi dziewczętami i mężatkami swej parafii, a gdy jedna z jego kochanek zaszła w ciążę, ukrył ją na probostwie i sam asystował przy porodzie z tym skutkiem, że matka i dziecko zmarły. Zasądzono go na 3 lata więzienia.

Głód w Chinach. Z Szangaju piszą, że utworzył się tam komitet, w celu przyjścia z pomocą dotkniętej straszliwą klęską głodową ludności. 10 milionów ludzi cierpi głód, gdyż powódź zniszczyła zasiewy na przestrzeni 40 tysięcy mil kwadratowych.

Rada państwa.

O rozdział mandatów w Czechach i na Morawach.

Wiedeń. W Izbie posłów w dalszym ciągu dyskusyi nad grupą IX przemawiali posłowie Kutscher i Fink. Na tem dyskusyę zamknięto. Dwukrotny wniosek o zamknięcie posiedzenia, postawiony ze strony agraryuszów, odrzucono. Mowcami generalnymi wybrano Baxę *contra* i Boeheima *pro*.

Przemawia poseł Baxa.

* *

Wiedeń. (Tel. wł.). W Izbie posłów panuje dziś wielki ruch. Wszyscy oczekują z naprężeniem głosowania nad § 42 co do rozdziału mandatów w Czechach. Głosowanie to prawdopodobnie nastąpi jutro. Z powodu przeszkód technicznych Izba posłów nie będzie mogła w tym tygodniu ukończyć obrad nad reformą wyborczą. Dalsze obrady odbędą się w przyszłym tygodniu i to nad żądanem przez rząd 7-miesięcznem prowizoryum budżetowem. Później parlament się odroczy do początku stycznia, aby dać delegacyom czas do obrad. Także sejmy krajowe mają być zwołane na krótką sesyę dla uchwalenia prowizoryów budżetowych. Na dzisiejszem po-

siedzeniu brak posłów z Moraw, gdyż dziś odbywają się tam wybory sejmowe z kuryi miast.

Wiedeń. (Tel. wł.). Usiłowania dra Kramarza, dążące do pozyskania Koła polskiego do głosowania za jego wnioskiem mniejszości pozostały bez skutku. Prezes Koła Abrahamowicz oświadczył, że Polacy chcą dotrzymać kompromisu, aby nie narazić całej reformy. W debacie oświadczył p. Abrahamowicz, że Polacy tylko w 3-ch punktach stawiali odrębne żądania: 1) co do autonomii, 2) co do polskiego mandatu z Bukowiny i 3) co do pluralności, zresztą przyjmują elaborat komisyi.

* * *

O ochronę wolności wyborów.

Wiedeń. Komisya reformy wyborczej rozpoczęła dziś szczegółową dyskusyę nad ustawą o ochronie wolności wyborów na podstawie referatu subkomitetu.

Poseł **Wassilko** oświadczył, że zgodnie z uchwałą klubu ruskiego, który nie weźmie udziału w dalszych obradach nad reformą wyborczą w plenum Izby, nie będzie brał także udziału w obradach komisyi. Miarodajną przyczyną dla abstynencyi Rusinów było postanowienie o tworzeniu grup dla miejsc wyborczych. Rusini powinni byli właściwie się usunąć w chwili, gdy komisya tę uchwałę powzięła, ale ze strony słowiańskich stronnictw zapewniono, że w obradach w plenum Izby stronnictwa te wystąpią za zmianą na korzyść Rusinów. Stronnictwa słowiańskie tej obietnicy nie dotrzymały, podczas gdy niemieckie stronnictwa, w konsekwencyi swego stanowiska w komisyi, głosowały za wnioskiem Rusinów.

Po referacie posła **Gessmanna** § 1 ustawy przyjęto bez zmiany.

Przy § 3 poseł **Hagenhofer** zaproponował następujący dodatek: „Kto przy układaniu listy wyborczej do ciał publicznych z umysłu lub z powodu niedbalstwa nie zapisze uprawnionych do głosowania lub wpisze osobę nieuprawnioną, jeżeli do tego kogoś nakłania lub się stara nakłonić, winnym jest występku, który karany będzie aresztem od 6 dni do miesiąca".

Poseł **Kaiser** wnosi, aby sprawa bezpłatnego rozdawania potraw i napojów dla wyborców wyraźnie w § 3 została uwidocznioną w tej mierze, aby podobne postępowanie karane było aresztem od 24 godzin do 8 dni.

Wniosek ten odrzucono po przemowie ministra sprawiedliwości.

§ 3 przyjęto.

Sprawozdawca **Gessmann** prosi o przyjęcie rezolucyi, wzywającej rząd, aby na podstawie patentu policyjnego wydał rozporządzenie, według którego w specyalnych wypadkach przekupstwo wyborcze miałoby być karane policyjnie, zwłaszcza rozdzielanie zadarmo mięsa i napojów.

Do uchwały rząd tą rezolucyą jeszcze nie przyszło. — Następne posiedzenie jutro.

Delegacye wspólne.

Delegacya austryacka.

Wiedeń. Subkomitet komisyi budżetowej delegacyi austryackiej odbył dziś posiedzenie pod przewodnictwem posła Dulęby i obradował nad wnioskami w sprawie obecności ministrów austryackich w delegacyi austryackiej. Uchwalono wnioskodawców Steina i Kramarza zaprosić na następne posiedzenie subkomitetu.

Przew. Dulęba objaśniał następnie postanowienia ustawy ugodowej i regulamin austryackiej i węgierskiej delegacyi.

Delegaci Steiner i Dobernig wyrazili przekonanie, że obecność ministrów austryackich w delegacyi austryackiej odpowiada potrzebie praktycznej i jest pożądaną, ale na razie przed samem przekształceniem Izby poselskiej przez reformę wyborczą bezużytecznem byłoby przeprowadzać zasadniczą zmianę regulaminu.

Del. Dobernig postawił w tym duchu dwa wnioski dodatkowe do regulaminu.

Del. Hruby sądził, że wspólni ministrowie powinni się zjawiać w obu parlamentach.

Na tem rozprawy przerwano; następne jutro o godz. $9^1/_2$ rano.

Z CARATU.

(Telegramy z dnia 29 listopada).

Usiłowane wykradzenie aktów sądowych.

Sebastopol. (Pet. ag. tel.). Wczoraj w nocy, podobnie jak to miało miejsce w nocy z 4 na 5 sierpnia, próbowano wykraść z tutejszego budynku sądu wojskowego akta o wydarzeniach w marcu ubiegłego r. w Sebastopolu. Próba spełzła na niczem, gdyż w budynku sądowym obecnym był sekretarz sądu.

Przysięga rabinów.

Wilno. Do Wilna wezwano trzech rabinów z Kowna, Radina i Ozmian. Przybyli prosą o ułaskawienie trzech niewinnych żydów, skazanych na śmierć. General-gubernator zażądał, aby rabini publicznie w synagodze wykonali przysięgę, stwierdzającą niewinność skazanych. Przysięgę tę rabini w tych dniach wykonają.

Ucieczka więźniów.

Włodzimierz. (Pet. ag. tel.). Z 35 więźniów, którzy onegdaj zbiegli z tutejszego więzienia, 23, w tem kilku ciężkich zbrodniarzy, ujęto. Jeden poczas pościgu zabity. 1 dozorca ciężko, 2 lekko rannych.

Szubienica.

Teodozya. Sprawca zamachu na generała Dawidowa został przez sąd wojenny skazany na śmierć przez powieszenie i został wczoraj stracony.

TELEGRAMY

z dnia 29 listopada.

Strejk piekarzy we Lwowie.

Lwow. (Tel. wł.). Rokowania między majstrami a delegatami robotników rozbiły się z powodu bezczelnych żądań przez majstrów podniesionych. Nim jeszcze przystąpiono do omówienia warunków ugody, zażądali majstrowie, aby robotnicy zgodzili się na następujące 3 warunki: 1) zniesienie 14-dniowego wypowiedzenia, 2) zaprowadzenie biura pośrednictwa pracy przy stow. majstrów, 3) przyjęcie przez robotników regulaminu, który dopiero miał być jutro przedłożony. Delegaci robotników oświadczyli, że warunków tych nie przyjmują; formalnie obrady będą się jutro toczyć.

Sekretarz zawodowy tow. Weisberg oświadczył, że wrazie niedojścia ugody do skutku nastąpi wprzeciągu tygodnia krajowy strejk piekarski, aby przeszkodzić dowozowi pieczywa z prowincyi do Lwowa.

Policya szykanuje strejkujących w niemożliwy sposób. Wczoraj wpadł komisarz policyjny z agentami do stowarzyszenia piekarzy przy ul. Beisera z łamistrejkiem, który miał wskazać robotników, którzy go rzekomo pobili. Właściwy cel tego napadu był ten, aby na żądanie majstrów aresztować uczniów piekarskich, na których, majstrowie chcą wywrzeć specyalną zemstę. Jawny ten gwałt nie osiągnie skutku, gdyż uczniów w stowarzyszeniu nie znaleziono.

Agraryusze za lichwą mięsną.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się w Izbie poselskiej, jak donosi »Alld. Korresp.«, posiedzenie posłów agrarnych dla omówienia drożyzny mięsa. Obecnym był minister rolnictwa hr. Auersperg. Szereg mowców protestował przeciw zamierzonej demonstracyi socyalnych demokratów w niedzielę przed ratuszem i wskazał na konieczność zawiadomienia ludności z miarodajnej strony, że nie chłopi, lecz pośrednicy-handlarze i wiedeńscy rzeźnicy spowodowali drożyznę mięsa. Minister rolnictwa oświadczył, że sprawa demonstracyi należy do zakresu spraw wewnętrznych. Co się tyczy podniesionej w dyskusyi kwestyi obniżenia podatków, zwłaszcza komunalnego i konsumcyjnego, to osobiście minister jest za tem, ale zawistem to jest także od ministra skarbu. Większość mowców podniosła absolutną konieczność obstawania przy zamknięciu granic i popierania kół rolniczych.

O pakt z koroną.

Budapeszt. W sejmie węgierskim toczyła się dyskusya nad interpelacyą posła Vlada w sprawie paktu, zawartego między koroną a koalicyą.

Vlad, uzasadniając interpelacyę, podniósł między innemi konieczność przedłożenia tego paktu w Izbie, już choćby tylko ze względu na partyę niezawisłości, gdyż gdyby pakt był znany, nie stałoby się, że komisya prawnicza musiała wysłać specyalny komitet, by na rozkaz Wiednia ułożyć projekt uchwały co do gabinetu Fejervarego. Żalił się, że sprawiedliwość oddano na usługi polityki.

Prezydent ministrów Wekerle oświadczył, że już kilkakrotnie zaznaczył, iż pakt — jak go interpelant rozumie — nie istnieje, ale zwykle, gdy nowy rząd przychodzi do steru, omówione zostają punkty, które dla rządu są obowiązującymi. Chodzi tu o program. Odpiera z oburzeniem zarzut nakazu z Wiednia, udzielonego komisyi przy traktowaniu oskarżenia przeciw Fejervaremu. W sprawie samej kwestyi oskarżenia gabinetu Fajervarego, na razie wstrzymuje się od wypowiedzenia swego zdania, gdyż sądzi, że Izba niebawem tą sprawą się zajmie.

Po ponownem przemówieniu posła Vlada, dr Wekerle w replice zaznacza, że rząd nigdy nie zaprzeczał, iż podwyższenie kontyngentu jest konieczne, ale pod jakimi warunkami zezwolimy na to podwyższenie i kiedy, co do tego rząd żadnych zobowiązań na siebie nie przyjął.

Odpowiedź prezydenta ministrów przyjęto do wiadomości.

Parlament niemiecki.

Berlin. Na porządku dziennym znajduje się dodatkowy etat dla południowo-zachodniej Afryki.

Kanclerz ks. Bülow w długiej mowie zaznaczył, że w koloniach istnieje poważne przesilenie. Po trzechletniej walce jeszcze potrzeba będzie jakiegoś czasu, zanim nastanie spokój. Jednakże żaden niemiecki kanclerz ani też sejm Rzeszy nie wziąłby na siebie odpowiedzialności sprzedania kolonij, pozostawienia ich swemu losowi lub też pozbycia się w jakikolwiek inny sposób. Kanclerz zaznacza, że koniecznie będą jeszcze większe kwoty, aż do ukończenia wojny i przywrócenia spokoju w koloniach. Dalej omawia skandale kolonialne i występuje przeciw prasie. Wkońcu prosi Izbę o uchwalenie tego, czego rząd domaga się celem utrzymania powagi państwa niemieckiego i dla zapobieżenia powtórzeniu się powstań.

Następnie dyrektor kolonialny Dernburg szczegółowo uzasadnia żądania urzędu kolonialnego, wskazując na wielkie kulturalne znaczenie kolonizacyi wogóle, a zwłaszcza dla obyczajowego i materyalnego rozwoju narodu niemieckiego.

Poseł Schädler (centrum) oświadcza imieniem swego stronnictwa, że nie podziela optymizmu Dernburga i domaga się obrad komisyjnych, podczas którychby także program kolejowy Dernburga przestudyowano. Główne zarysy programu Dernburga zasługują na uznanie. Mowca zakończył słowami: »Niechaj urzędnicy kolonialni składają się z ludzi zdolnych, a nie osób przeżytych, chociażby tymi byli królewscy książęta. (Głosy: Słuchajcie!) O odstąpieniu kolonij niema mowy, gdyż ich potrzebujemy«.

Poseł Ledebur (soc. dem.) oświadcza, że socyalni demokraci odrzucają budowę kolei i potępiają całą politykę kolonialną. Obliczenia Dernburga co do wartości produkcyjnej kolonij są niezgłębionym nonsensem.

Prezydent hr. Ballestrem przywołuje mówcę do porządku.

Dziś dalszy ciąg obrad.

Katastrofa w fabryce roborytu.

Witten. (Westfalia). Wczoraj późnym wieczorem wyleciała w powietrze tutejsza fabryka roborytu (materyał wybuchowy). Liczba zabitych i rannych dotąd nie stwierdzona.

Dortmund. Fabryka roborytu, położona między Witten a Annen wyleciała wczoraj wieczorem w powietrze. Pierwszą eksplozyę usłyszano o godz. 8 wieczór, drugą o godz. 9. Detonacye, towarzyszące wybuchom były bardzo silne. Miejscowość Annen leży w gruzach. W wielkim obwodzie aż po Dortmund wyleciały szyby w oknach. Ludność ucieka w wielkim popłochu z miejsc położonych w pobliżu miejsca katastrofy. Mówią o **300** zabitych i rannych. Do godz. $1^1/_2$ w nocy wydobyto z pod gruzów 3 zabitych i 80 ciężko rannych.

Obawiają się świeżych wybuchów. Zbliżanie się do miejsca katastrofy jest połączone z nowem niebezpieczeństwem.

Dortmund. O eksplozyi w fabryce roborytu koło Annen opowiada świadek naoczny: Około godz. $^1/_2$8 wieczorem wybuchł w fabryce pożar. Po pierwszej eksplozyi, która nastąpiła o godzinie 8, straż ogniowa z fabryki Kruppa wyruszyła na miejsce katastrofy. Ponieważ oczekiwano jeszcze drugiego wybuchu, musiała się jeszcze straż cofnąć, aby bezcelowo nie narażać życia. Pewien urzędnik policyjny przestrzegał gromadzący się tłum przed grożącym wybuchem. W tej chwili nastąpił wybuch powtórny, a urzędnik ów został ciężko zraniony odłamkiem żelaza. Na ulicy Steinstrasse prawie wszystkie domy uległy zniszczeniu. W mie scowości Annen spadały kawałki żelaza, nie wyrządziły jednakże żadnej większej szkody. Bardzo uszkodzona została lejarnia Knappmanna. W lejarni Kruppa odczuto silne wstrząśnienie. Dach fabryki zerwał prąd powietrza. Robotnicy ratowali się ucieczką. Pierwszą czynnością po katastrofie było wydobywanie zwłok, w miarę możliwości. Liczbę ofiar podają coraz wyżej i wymieniają już 1000 ofiar.

Do zwłok i rannych leżących na ziemi nie można się zbliżyć, gdyż zachodzi obawa świeżych wybuchów. Z okolicznych miast wezwano pomoc lekarską. Także w Annen widziano osoby lekko ranne.

Demonstracya flotowa w Marokko.

Paryż. Agencya Havasa prostuje o tyle swe doniesienie o wyjeździe dywizyi floty admirała Toucharda z Tulonu do Tangeru, że dywizya ta jeszcze nie wyjechała, lecz stoi w pogotowiu u brzegu, by na pierwszy rozkaz rządu odpłynąć.

Dymisya gabinetu hiszpańskiego.

Madryt. Gabinet generała Lopez Domingues podał się do dymisyi.

Madryt. Przywódca liberałów Moret otrzymał misyę utworzenia nowego gabinetu.

Japońska flota w Europie.

Tokio. Eskadra japońska udaje się w przyszłym roku do Anglii, aby odpowiedzieć na wizytę floty angielskiej.

Przegląd społeczny.

Groźba strejku piekarzy w Krakowie zażegnana. Jak donosiliśmy, zanosiło się na strejk piekarzy w Krakowie z tego powodu, że majstrowie chcieli złamać ugodę zawartą w maju b. r. W zeszłym tygodniu zebrali się właściciele piekarń na naradę i uchwalili złamać ugodę pojedynczo w każdej piekarni, a w chwili, gdy u danego piekarza z powodu wybuchnie strejk, obowiązkiem każdego piekarza jest dawać mu 50 chlebów tak długo, aż strejk u niego się nie skończy. Pierwszym takim śmiałkiem był p. Baruch w Podgórzu, który wypowiedział kilku robotnikom pracę li tylko po to, aby w ten sposób złamać ugodę. Robotnicy na tę prowokacyę odpowiedzieli strejkiem w środę 21 b. m. Majstrowie w myśl swoich uchwał dostarczali Baruchowi tyle chleba, ile potrzebował. Wskutek tego organizacya nosiła się z zamiarem zbojkotowania tych piekarzy, którzy dostarczają p. Baruchowi chleba i w tym też celu odbyło się w sobotę 24 b. m. zgromadzenie robotników piekarskich. Po dłuższej dyskusyi na wniosek tow. Metzgera uchwalono przez czas strejku w piekarni Barucha nie robić więcej jak trzy razy chleb dziennie, w ten sposób uniemożliwić majstrom dostarczanie chleba Baruchowi. Uchwała ta została zaraz wprowadzona w życie i odniosła pożądany skutek. Zaraz w niedzielę zwróciło się kilku majstrów do organizacyi z prośbą o pozwolenie na wypiekanie jeszcze jeden raz chleba. W niedzielę wieczorem przyszedł do stowarzyszenia p. Baruch celem zawarcia ugody. Po czterodniowym strejku stał się pan Baruch bardzo łagodnym i na rozkaz organizacyi podpisał ugodę, że będzie przestrzegał zawartej ugody w maju b. r. do maja 1907 r. i podwyższył płacę, przyczem zapłacił zaraz 31 K 50 hal. organizacyi, która poniosła koszta podczas strejku.

Z tych samych powodów, jak już donosiliśmy wybuchł strejk w piekarni Leiblera w Krakowie. Po dwugodzinnym strejku uzyskali robotnicy 2 K podwyżki tygodniowo, 10 hal. od każdego worka mąki i przestrzeganie ugody do maja 1907.

Tak zakończył się ten zamach majstrów piekarskich w Krakowie na zawartą ugodę. Sądzimy, że odniechce się tym panom na czas dłuższy urządzać tego rodzaju kampanie. We wtorek zawarto ugodę bez strejku z następującymi majstrami: Finsterem, Gingerem, Nichthauserem i Beckem, którzy podwyższyli płace robotnikom o 3 K i zobowiązali się przestrzegać ściśle ugodę do 14 maja 1907 r.

Groźba strejku aptekarskiego. Ze sfer współpracowników aptekarskich piszą nam: W ostatnich dniach, jako odpowiedź na groźbę strejku współpracowników aptekarskich, wydany został przez ogólny związek austryackich aptekarzy, austryackie Towarzystwo farmaceutyczne i klub wiedeńskich aptekarzy wspólny cyrkularz, w którym aptekarze przestrzegają swoich współpracowników przed niebezpiecznymi skutkami ogólnego strejku aptekarskiego w Austryi. Twierdzą, że wszelkie zmiany, przedsięwzięte w ustawie aptekarskiej przez Izbę panów, na nicby się nie przydały, bo ustawa musiałaby napowrót być uchwaloną i uzupełnianą przez Izbę posłów i kto wie, czy zostałaby jeszcze przez obecny parlament załatwioną. Przez strejk mogliby współpracownicy tylko posady i zarobek stracić, narazić się na sądowe ściganie wskutek niedotrzymania kontraktu służbowego i zrzec się wszelkich wywalczonych polepszeń płacy i unormowania służby.

Temi strasznemi groźbami panów aptekarzy zorganizowani współpracownicy aptekarscy nie dadzą się odstraszyć od walki o taką ustawę, któraby ich postulaty uwzględniła. A jeśliby ustawa ta nie mogła już być w tej kadencyi załatwioną, to współpracownicy nie mają czego żałować, gdyż nowy parlament, oparty na podstawach ludowych, okaże więcej zrozumienia dla kwestyi socyalnej, aniżeli parlament uprzywilejowany, woli i kieszeni przedsiębiorców aptekarskich.

Strejk piekarzy. Z Przemyśla piszą nam: W piekarni Topfa zastrejkowali towarzysze piekarscy, gdyż Topf pieczywo wysyłał do Lwowa podczas strejku.

Przypominamy również, że także w piekarni Fasta jest strejk.

Wzywamy wszystkich robotników piekarskich, aby roboty w tych piekarniach przemyskich nie przyjmowali.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

✕ **Kółko samokształcenia w Krakowie** urządza co piątku odczyty i pogadanki w sali Związku stow. rob., ulica Wiślna 5. W piątek 30 listopada b. r. odczyt: **„Partye polityczne w Austryi“.** Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem Wpisy do Kółka przyjmuje gospodarz Związku.

✕ **Baczność piekarze!** W niedzielę 2 grudnia o godz. 11 przed południem odbędzie się w sali miejskiej Kasy chorych w Krakowie publiczne zgromadzenie robotników piekarskich. Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Położenie robotników piekarskich. 3) Organizacya 4) Dyskusya i wnioski. Towarzysze piekarscy Krakowa i Podgórza stawcie się jak najliczniej!

✕ **Towarzysze krawiecy w Krakowie** urządzają w sobotę 1 grudnia w lokalu Związku stowarzyszeń robotniczych (ul. Wiślna 5, II. p.) **wieczorek** połączony z tańcami. Program: 1) Słowo wstępne. 2) Chór. 3) Deklamacye. 4) Monolog. 5) Tańce. Początek punktualnie o godz. $7^1/_2$ wieczorem. Wstęp na salę 70 h.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz.

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 412)